Nr. 9. Kraków, we wrześniu 1910 r. Rok XIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Seroterapia i przetwory seroterapeutyczne.

(Dokończenie).

Jequiritol i surowica jequiritol'owa. Nasiona *Abrus precatorius* zawierają, jak to wykazał Kobert, toxalbuminę, tz. abrynę, która jest właściwą istotą działającą tych nasion i silnie trującą. Napar z tych nasion, a właściwie abryna, używaną jest, jak wiadomo, w okulistyce, jako środek, wywołujący ogólne zapalenie powierzchownych części oka, którym posługuje się okulistyka celem usunięcia błon, nieprzezroczystych, powstałych po zapaleniu egipskiem, tz. *pannus trachomatosus*. Przez wprowadzenie bowiem tych błon, upośledzających wzrok, w stan zapalny zapomocą czy to naparu z abrus czy też czystej abryny, następuje ich częściowe wessanie, a temsamem zcieńczenie, i przez to poprawa przezroczystości, czyli poprawa widzenia (Wecker i inni). Leczenie jednak tym naparem, bardzo trującym i przez to niebezpiecznym, przedstawiało znaczne ujemne strony z powodu trudności dawkowania. Zasługą firmy Mercka jest wytworzenie przetworu, doskonale dawkowanego i o znanej sile działania, który w handlu znajduje się pod nazwą *„jequiritolu“*. Jest to rozczyn 50% glicerynowy abryny, którego dokładność w sporządzeniu stwierdził szereg autorów, jak Römer, Kraus, Hoor, i inni. — Przy leczeniu „jequiritolem“, niezbędnem też jest posługiwanie się surowicą „jequiritolową“ jako zapobiegającą objawom zatrucia. Już Ehrlich wykazał, że można uodpornić zwierzęta przeciw zatruciu, karmiąc je nasionami abrus, i że w surowicy ich wytwarzają się antytoxyny, wiążące jad abryny, i nazwał je „antyabryną“. Surowica „jequirytolowa“ zawierająca też te antytoxyny, ma więc zdolność paraliżowania działania „jequiritolu“ i niezbędnem jest jej użycie tam, gdzie chodzi o powstrzymanie zupełne lub osłabienie zapalenia, wywołanego „jequiritolem“.

Surowica przeciwrakowa Doyen'a. Doyen, znany chirurg paryski, ogłosił, iż mu się udało wykryć i wyhodować właściwego bakcyla raka i nazwał go *micrococcus neoformans*. Z tym drobnoustrojem miał przeprowadzić szereg szczepień ochronnych i uzyskać surowicę, a wyniki lecznice miały być stanowczo dodatnie. Tymczasem inni autorowie, jak Paine i Morgan, Chasanow,

Delbet, kontrolując doświadczenia Doyena doszli do wprost przeciwnych wyników, bo nietylko udowodnili, że nie we wszystkich nowotworach rakowych znajduje się ów drobnoustrój Doyen'a, ale wykazali wprost szkodliwość wstrzykiwań surowicy ochronnej w raku, która stale sprowadzała pogorszenia.

Surowica meningokokkowa. Jochmann, Kolle i Wassermann pierwsi wykazali, że surowica z krwi koni, którym wstrzykiwano podskórnie i śródżylnie kultury z dwoinek Weichselbauma, uzyskanych z płynu mózgordzeniowego chorych na epidemiczne zapalenie opon mózgowych, posiada wybitne własności lecznicze. Surowica ta ma własności bakteryolityczne, i znajduje według poleceń Jochmanna i Mercka zastosowanie nietylko zapobiegawcze w czasie wybuchu epidemii u osobników jeszcze zdrowych, ale i lecznicze. Bardzo dobre wyniki lecznicze uzyskali z tą surowicą Schöne, Arnold, Weiss, Netter i Debré, którzy ją wstrzykiwali podskórnie i do kanału mózgordzeniowego, przyczem pewniejszą i o wiele szybszą okazała się ta ostatnia forma wstrzykiwań. W celach zapobiegawczych wstrzykuje się tylko podskórnie w ilości 20 ccm. Merck wyrabia też przetwory suche z surowicy w formie proszku i tabletek; proszek służy do wpylania w jamę nosowo-gardłową, gdyż jak to stwierdzono, tą drogą dostają się do opon dwoinki chorobowe.

Surowica przeciwwąglikowa. Oprócz metody szczepienia Pasteura udało się autorom Sclavo i Marchoux uzyskać surowicę ochronną, a Sobernheim wypracował nową metodę, łączącą niejako dwie poprzednie i otrzymał bardzo dobre wyniki lecznicze. Polega ona na tem, iż wstrzykuje się zwierzętom surowicę, zawierającą istoty ochronne, wraz z odpowiednio osłabioną hodowlą prątków wąglikowych. Według doniesień Sobernheima, który podstawowe doświadczenia wykonał na 4300 wołów w czasie epidemii wąglikowej, udało się uzyskać zupełne wygaśnięcie epidemii. Nad metodą Pasteura ma jego metoda tę wyższość, iż zwierzęta szczepi się o wiele silniejszą szczepionką, a więc tem pewniejszą w działaniu, a następnie nie przedstawia niebezpieczeństwa żadnego, czego nie można czasem uniknąć przy szczepieniu metodą Pasteura. Wstrzykuje się tę surowicę w celach zapobiegawczych podskórnie w ilości 5 ccm u koni i wołów, 4 ccm u owiec, równocześnie z 0,25—0,5 ccm odpowiedniej hodowli prątkowej. U zwierząt, już zakażonych, wstrzykuje się, nawet śródżylnie, dwie dawki od 30—50 ccm. Metodę tę wypróbowali i potwierdzili jej wartość istotną Marai, Moritz, Klinke, Gal i inni.

W zakażeniu wąglikowem u ludzi nie została ta metoda jeszcze bliżej zbadana, gdyż, oprócz Wilmsa, inni autorowie nie podjęli w tym kierunku badań. Wilms ogłosił 2 przypadki ciężkiego zakażenia, które uratował wstrzykiwaniem surowicy ochronnej śródżylnie.

Surowica pneumokokkowa. Już Fraenkel, Klemperer, Foa i inni usiłowali wytworzyć antytoxyczne, względnie antibakteryjne surowice, któreby się dały zużytkować w leczeniu zapalenia płuc, lecz wyniki tych prób nie były dostateczne. Dopiero prace Römera nad pneumokokkami i Landmanna posunęły naprzód tę sprawę. Wielką trudność w uzyskaniu takiej surowicy sprawiała niewielka jadowitość wyhowanych pneumokokków wobec zwierząt i stąd niemożność oznaczenia wartości i siły tejże surowicy na zwierzętach.

Landmannowi udało się wyhodować bardzo jadowite szczepy, pochodzące wprost z ludzi, dotkniętych zapaleniem płuc, i z pomocą nich uodpornić zwierzęta, a następnie otrzymać surowicę ochronną, która się w handlu znajduje pod nazwą: „Pneumokokken-serum Merck". Z surowicą tą dodatnie rezultaty w leczeniu zapalenia płuc krupowego ogłosili liczni autorowie, jak Pässler, Mięsowicz E. Winckelmann itd. Surowica ta znajduje też szerokie zastosowanie w okulistyce, gdzie osiągnięto z nią pomyślne wyniki lecznicze w swoistym wrzodzie rogówkowym, wywołanym przez pnemokokki (Nedden, Paul, Castresana i inni).

Surowicę przeciwko jadom wężów otrzymał na podstawie bogatych i głębokich studyów doświadczalnych Calmette i wprowadził ją w handel pod nazwą: sérum antivénimeux. Produkuje on ją z krwi osłów lub koni, które to zwierzęta uodpornia zwiększającemi się dawkami jadu żmii. Surowica ta jest bardzo wrażliwa na światło i ciepło (przegrzana ponad 50^0 traci swą własność leczniczą), więc należy ją w chłodnem i ciemnem miejscu przechowywać. Działanie jej skuteczne występuje nawet w $1^1/_2$ godziny po ukąszeniu. Według Calmette'a jest ona uniwersalną i ma neutralizować jady wszystkich wężów, jakie są znane. W razie ukąszenia należy daną kończynę podwiązać powyżej miejsca ukąszenia, ranę przemyć świeżo przygotowanym rozczynem chlorku wapiennego (1:60) i zastrzyknąć 20 ccm. surowicy (10 ccm dzieciom) podskórnie w okolicy uda. Następnie po przestrzykaniu jeszcze rany i jej okolic rożczynem chlorku wapnia (aby unieszkodliwić pozostały i niewessany jeszcze jad) można zwolnić i zdjąć podwiązkę, chorego natrzeć i ciepło przykryć, aby wywołać poty. Alkoholu lub amoniaku nie podawać a rany nie należy wypalać. Wartość tej surowicy, jako leku, stwierdzili Renni, Lamb Lepinay i inni autorowie.

Surowica przeciwgronkowcowa (staphylococcus) była przedmiotem usiłowań bardzo licznych autorów, jak Viquerat, Petersen, Kolle itd., lecz z wynikiem niestety mało zadawalniającym. Przyczyna leży w trudności otrzymania wysokowartościowej surowicy, tak, iż dotąd, poza nikłymi wynikami wyż wspomnianych autorów, sprawa uzyskania takiej surowicy nie jest jeszcze pomyślnie dla leczenia rozwiązaną.

Surowica tężcowa (antytoxyna tężcowa). Teoretyczne podstawy leczenia tą surowicą są te same, co i surowicy przeciwbłonicowej, praktycznie jednak nie jest ona tak doniosłą, jak tamta. Okazało się bowiem, iż toxyna tężcowa wchodzi w ściślejszy związek z elementami nerwowymi, wskutek czego trudniej się wiąże z doprowadzoną antytoxyną. Na ten fakt zwrócili już uwagę przy pierwszych doświadczeniach, Behring i Kitasato. Z tej więc przyczyny większą wartość przedstawia wstrzykiwanie tej surowicy w celach zapobiegawczych, niż w rozwiniętym tężcu, gdzie już tylko niewielka część toxyny wolnej znajduje się w obiegu krwi, a reszta związana jest, czyli dopiero ze swego związku musi być rozluźnioną. Antytoxynę tężcową uzyskuje się z surowicy koni, które uodporniano toxyną tężcową. Znajduje się ona w handlu też w stanie suchym (Merck) i dopiero bezpośrednio przed użyciem rozpuszcza się ją w destylowanej, skrystalizowanej wodzie (w stosunku 1:10) i wstrzy-

kuje się w ilości 5—10 ccm (1 ccm zawiera w sobie 100000 jednostek ochronnych). Miejsce do wstrzykiwania wybiera się najlepiej, najbliższe zakażonej rany. Z natury rzeczy należy możliwie jaknajwcześniej, rozpocząć wstrzykiwania. Odnośne prace nad tą surowicą ogłosili Tizzoni, Cattani, Schwarz, Evans, Carretti i inni.

Surowica przeciwgruźlicza. Obok metody czynnego uodporniania zapomocą tuberkuliny tz. antigenowej, pracowano nad metodami uzyskania surowicy przeciwgruźliczej z mniejszym lub większym skutkiem. Najwięcej z nich zasługują na wzmiankę dwie: surowica prof. Maragliano i Marmorka. Zdania o tych surowicach i wynikach ich w leczeniu są nader sprzeczne, tak, że koniecznemi są dalsze badania w tym kierunku. Prof. Maragliano otrzymuje swą surowicę z koni, które uodpornia antigenem gruźliczym. W tym celu posługuje się on wodnym ekstraktem prątków gruźliczych i tz. „pulpa“ z prątków tj. sokiem wyciśniętym z tychże. Surowica jego ma zawierać agglutyniny, bakteryolizyny i antytoxyny, a wstrzykuje się ją w dawce 1 ccm.

Surowica Marmorcka ma być zaś czysto antytoxyczną i uzyskaną z surowicy krwi koni, szczepionych swoistą toxyną gruźliczą, która ma być najbliższą toxynie, krążącej w krwi chorych, podczas gdy toxyny otrzymane w zwykły sposób z prątków hodowanych na pożywkach mało podobnych do naturalnych (soki ustroju), są różne od tej właściwej. Marmorek wydobywa swą toxynę z młodych hodowli, poddanych jeszcze dość skomplikowanym sposobem przygotowania co do pożywek. Toxyna jego ma być znacznie słabszą od jadu prątkowego. Surowica Marmorka nie spełniła jednak danych terapeutycznych, jakie jej autor przypisał (p. odnośną literaturę, zebraną przez Freya).

Surowica przeciwdurowa. Starania nad otrzymaniem takiej surowicy pomyślniej się przedstawiają, niż dla surowicy przeciwcholerycznej, z powodu właśnie tej okoliczności, iż dur niema tak gwałtownego przebiegu, jak cholera. Zapatrywanie to uzasadnił Pfeiffer, któremu doświadczalnie powiodło się uodpornić króliki toxyną durową. W praktyce jednak serolecznicze przewidywania te nie dały pożądanych wyników (Stern, Kolle, Pfeiffer, Gruber, Funk, Widal i inni). Autorowie niektórzy, jak Macfadyen, Chantemesse, Kraus, Meyer, Bassenge, wytwarzali owe surowice i mieli otrzymać zadawalające wyniki lecznicze. Macfadyen wstrzykiwał swym chorym surowicę z kóz, którym robił śródżylne wstrzykiwania z hodowli, pozbawionych prątków. Chantemesse posługiwał się surowicą z koni, uodpornianych toxyną, według swej metody, uzyskaną. Działanie jej ma być nader szybkie, a o ile zastrzyknięto ją w pierwszych 8 dniach duru, skutek był zawsze pewnym. Kraus też ogłosił swe dodatnie doświadczenia swą surowicą o własnościach antytoxycznych i bakteryotropicznych. W tym kierunku pracowali też Meyer i Bergel, jak również Aronsohn; Bassenge zaś miał otrzymać wysokowartościową toxynę zapomocą lecytyny. — Wspomnieć też tu należy o wyciągu przeciwdurowym Jeża, który nie jest przetworem bakteryjnym, lecz wyciągiem z śledziony, szpiku kostnego, substancyi nerwowych itd., a zasadą naukową jego ma być spostrzeżenie Wassermanna, iż w tych narządach znajdują się istoty ochronne

przeciw durowi. Według Walkera jednak przetwór ten nie posiada żadnego działania.

Przetwory tuberkulinowe. Tuberkulinum Kochii (Ph. Germ.) czyli stara tuberkulina: Otrzymuje się ją, według Kocha, w ten sposób, że zagęszcza się na łaźni wodnej hodowlę prątków gruźliczych, peptonowo-bulionową (z 4—5% gliceryny), do $^1/_{10}$ części swej objętości, następnie sączy przez filtry porcelanowe. Zawiera więc ona, obok 40% gliceryny, wyciągu mięsnego i peptonu, właściwe toxyny gruźlicze, osłabione kilkugodzinnem ogrzewaniem przy 100° C i tz. endotoxyny, wyciągnięte z ciał samych prątków przez tożsamo ogrzewanie. Prątków tuberkulina ta nie zawiera, bo zostały one na filtrze. Tuberkulina ta była pierwszym przetworem, z którym robiono doświadczenia i o którym tyle pisano przed kilkunastu laty. Obecnie używa się jej w celach rozpoznawczych u ludzi i zwierząt, a bardzo mało w celach leczniczych w gruźlicy z powodu ogromnie trujących własności.

T. R. tuberkulinę czyli nową wyprodukował Koch celem otrzymania przetworu, o wiele mniej od poprzedniego trującego. Sposób jej otrzymania jest następujący: Prątki, oddzielone od pożywki, suszy a następnie rozciera i miażdży w moździerzu dotąd, póki mikroskopowe badanie nie wykaże bardzo małej ilości nietkniętych prątków. Proszek ten wytrawia się wodą destylowaną, a następnie centryfuguje; potem odlewa się płyn, będący bardzo zbliżonym do tuberkuliny zwykłej. Pozostały osad suszy się, rozciera w moździerzu i wytrawia wodą destylowaną; tą manipulacyę powtarza się kilkakrotnie, zbierając za każdym razem wyciąg wodny. Tych kilka wyciągów (z wyjątkiem pierwszego, który się usunęło) łączy się razem i powstaje w ten sposób tuberkulina nowa T. R. Nie przedstawia ona jednak wielkiej wartości, gdyż brak jej toxyn, a endotoxyn zawiera bardzo mało z powodu trudnej ich rozpuszczalności; z tego też powodu (nawet sam Koch) zarzucono ją jako nieprzydatną do celów doświadczalnych; Koch zaś zajął się sporządzeniem t r z e c i e j t u b e r k u l i n y, która jest zawiesiną wodną ze suszonych i na proszek roztartych prątków (bez wszelkiego ogrzewania). Polecił on ją do celów leczniczych w gruźlicy czyli do uodporniania, opierając się na doświadczeniach zwierzęcych, które wykazały, że uodpornianie zwierząt roztartymi prątkami podnosi znacznie (do $^1/_{3500}$) siłę agglutynacyjną ich surowicy, a temsamem podnosi i odporność.

Tuberkulol jest przetworem Landmanna, który wziął sobie za cel wydobycie z prątków toxyn, możliwie niezmienionych w swym składzie przez ogrzewanie. Zagęszcza on hodowlę prątków (przesączoną), zawierającą toxyny, w próżni przy temp. 37°. Do tego dołącza on endotoxyny, które uzyskuje przez kolejne wyciąganie wodą destylowaną sproszkowanych prątków i to najpierw przy temperaturze obojętnej, a potem kolejno coraz wyższej aż do 100°, poczem te wyciągi łączy razem i zagęszcza w próżni.

Tuberkulina Deny'sa jest niezagęszczoną hodowlą gruźliczą, pozbawioną prątków, wskutek czego zawiera ona tylko toxyny, a brak jej endotoxyn, zawartych w samych prątkach.

Tuberkulina Beraneck'a. Autor chciał uzyskać wyciąg, zawierający też możliwie niezmienione toxyny i endotoxyny. Hoduje on prątki na bulionie bez peptonu, a endotoxyny wyciąga z prątków zapomocą 1% kw. fosforowego przy temp. 60—70°.

Vacuumtuberkulin jest zagęszczoną w próżni hodowlą bulionową prątków po poprzedniem usunięciu tychże przez przesączenie i zawiera tylko toxyny.

Wyż wymienione przetwory znajdują zastosowanie lecznicze w bardzo licznych sanatoryach gruźliczych, lecz oparte na bardzo ścisłych i sumiennych studyach licznych autorów (Bandelier, Roepke i i.). Leczenie to tz. *antigenowe* wykształciło się już nawet na osobną gałąź specyalną w ostatnich latach. W krótkości metoda ta leczenia gruźlicy przedstawia się tak: Ponieważ operuje się trucizną bardzo silną, więc jak największa uwaga musi być zwróconą na wielkość początkowej dąwki, jaką się wstrzykuje, dalej na odstępy między jednem, a następującem wstrzyknięciem, potem na stopniowanie dawki, dawkę maksymalną i okres czasu, w jakim się te wstrzykiwania lecznicze odbywają. Dawka początkowa jest możliwie najmniejsza: z danego przetworu (tej lub owej tuberkuliny) przygotowuje się rozcieńczenie 1:10, 1:100, 1:1000 i 1:10,000, i z najsłabszego rozczynu wstrzykuje się zapomocą bardzo dokładnej strzykawki 0,1 ccm (czyli 0,00001 część danego przetworu); wstrzyknięcie to nie wywołuje żadnej reakcyi. Dawki stopniuje się tylko o ułamek ostatniej dawki, a więc np. jeśli ostatnia dawka wynosiła 4 kreseczki na strzykawce, to następna 5 lub 6 kreseczek. O ile znów nie będzie reakcyi w postaci podniesienia się ciepłoty o 2—3 dziesiętne stopnia, można postąpić dalej, i poraz drugi tą samą dawkę zastrzyknąć lub w tymsamym stosunku zwiększyć. Co do odstępów czasu, w jakich się wstrzykuje, to zaznaczyć należy, iż początkowe pauzy wynoszą 2—3 dni, które dochodzą do 4—5 i więcej w razie silniejszej reakcyi (1 stopień podwyższenia ciepłoty). Gdy dawki, w ciągu leczenia, stają się większe, to pauzy sięgają do 14 dni, a nawet i do 4 tygodni. Dawka maksymalna nie dochodzi zwykle do 1 ccm najmocniejszego rozczynu. Leczenie to trwa 3—4 miesięcy a według Petruschkiego powinno być powtórzone czterokrotnie w pauzach trzech do czteromiesięcznych; inni polecają, wrazie dobrego znoszenia przez pacyentów, powtórzyć ostatnią maksymalną dawkę 5—8 razy w odstępach czterotygodniowych.

(Z „Merck's Jahresberichte", opr. Dr. A. Maciąg).

Instytut pensyjny austryackich farmaceutów.

Dnia 20 września 1909 komitet wnioskodawców przedłożył ministeryum spraw wewnętrznych nowy projekt statutów instytutu pensyjnego, któryby obejmował wszystkich farmaceutów kondycyonujących w Austryi — poprzedni bowiem projekt, jak kolegom wiadomo został przez rząd odrzucony ze względów zasadniczych. Dopuszczał on bowiem do instytutu nie tylko magistrów kondycyonujących, ale i tych, którzy w danej chwili i poza zawodem się znajdują. Z tego względu

uzależniło ministeryum wejście w życie podobnej instytucyi od złożenia funduszu zakładowego w sumie najmniej 300.000 K.

Szkopułem, o który ta forma statutu się rozbiła był § 11 ustawy aptekarskiej, który powiada, że taksy uiszczane przy nadawaniu koncesyi mogą być obracane jedynie na zaopatrzenie starości magistrów kondycyonujących; fundusz więc ten — już dotąd olbrzymi nie mógłby być branym w rachubę — lecz musiałby pozostać poza nawiasem. — Nowy projekt statutu, o którym właśnie jest mowa, przedłożony rządowi we wrześniu roku ubiegłego stara się rozwiązać zagadnienie ku zgodzie stron obu — to jest, by nie pozbawiać się funduszu z taks urosłego — a także by nie eliminować magistrów poza zawodem zostających, jak i tych, którzy własne apteki otrzymali. Dzieli on członków instytutu na 1) kondycyonujących, dla której to grupy fundusz taks by otwartym pozostał — i 2) na wszystkich innych, dla których fundusz zakładowy musi być z innego źródła dostarczonym, bo rząd nie tylko, że nie zgadza się na czerpanie dla grupy tej z funduszu taks, ale nawet nie chce poręczyć procentów od tej sumy. To ostatnie wnioskodawcy rozumieją tak, że premie miesięczne dla drugiej grupy wynosiłyby o 2 K więcej (32 K) niż dla pierwszej, której członkowie płaciliby tylko po K 30. Uczyniłoby to rocznie 24 K więcej, co odpowiada 4% od kapitału 600 K.

Prawie w rok po wniesieniu tego projektu, bo 5-go września 1910 na ręce seniora gremium wiedeńskiego Mr. Ryszarda Seipla rząd nadesłał odpowiedź — wreszcie przychylną. Uchwała ta nosi datę 23 sierpnia 1910, liczba Nr. 43678. — Na podział członków instytutu na 2 grupy rząd się zgadza. Zgadza się też na podjęcie dla grupy pierwszej kwoty 300.000 K jako funduszu zakładowego z funduszu taks, a wyszukanie dla grupy drugiej funduszu ze źródeł innych. — Sprawa więc została załatwiona pomyślnie. Na przeszkodzie utworzenia instytutu odpowiadającego w zupełności § 65 ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem nie stoi nic. Pozostaje uwzględnić w nowym egzemplarzu statutu drobne poprawki przez rząd poczynione, a tyczące spraw drugo i trzeciorzędnych i dać manuskrypt zatwierdzonego statutu do druku. Tymczasem zaś prace wstępne instytutu się tyczące mogą być bez przeszkód przedsiębrane — tak, że powstanie instytucyi prawdopodobnie nie odwlecze się poza początek roku 1911-go.

Odnośnie do reszty funduszów z taks powstałego, jakoteż i procentów od tej sumy wnioskodawcy równocześnie z projektem statutu — podali normę i klucz zużytkowania tej sumy. Na razie odpowiedzi na te kwestye nie otrzymano. Na kilkakrotne urgensy wreszcie zakomunikowano im, że zaopatrywanie wdów i sierót po magistrach, jak i samych magistrów do pracy niezdolnych z tego funduszu jest niedopuszczalnem, ponieważ ów nieszczęsny § 11 ustawy aptekarskiej, który właśnie o owych taksach wspomina — mówi jedynie o magistrach w kondycyi pozostających. Jest to postawienie kwestyi biurokratyczne, trzymanie się bezmyślne litery ustawy. Każdy bowiem o dobrej woli zrozumie, że twórcy owego § 11-go przedewszystkiem o inwalidów zawodu i wdowy i sieroty chodziło. Niestety jednak nie pomogły osobiste starania i ustne wyjaśnienia. Oświadczono, że w sprawie tej ministeryum musi zasięgnąć zdania kół fachowych i że nowy, zupełnie niezależny wniosek uczynionym być musi.

Po otrzymaniu tych odpowiedzi i wyjaśnień ze strony ministeryum zebrał się we czwartek dnia 20 września w lokalu gremium wiedeńskiego komitet wnioskodawców pod przewodnictwem seniora Seipla i w obecności specyalisty i znawcy spraw ubezpieczeniowych p. Juliusza Bartla. Przewodniczący przedłożył zatwierdzony statut. Poprawki naczynione przez rząd przyjęto bez dyskusyi, a p. Bartl wyjaśnił ich znaczenie i wartość. Ożywiona dyskusya wywiązała się jedynie nad pytaniem, czy tych farmaceutów, którzy ze względu na swój wiek od ubezpieczenia są wolni — w razie zgłoszenia się ich — zaliczyć do grupy pierwszej czy drugiej. Zgodzono się wreszcie na pierwszą, by dane jednostki, których już jest niewiele i ciężarem

być nie mogą, nie pozbawiać prawa korzystania z funduszu taks koncesyjnych. — Na tem posiedzenie odroczono, by dać czas członkom na przygotowanie odpowiednich wniosków, tyczących się prac wstępnych.

Dziesiąty międzynarodowy zjazd farmaceutów w Brukseli.

Podczas międzynarodowej wystawy w Brukseli równocześnie ze zjazdem hygienistów obradował i kongres farmaceutów. Zaproszenia wysłane przez 3 belgijskie organizacye a mianowicie: Chambre syndicale de Pharmacie, Federation Belge des Unions Profesionelles des Pharmaciens i Société Royale de Pharmacie de Bruksellles — zgromadziły około 600 uczestników, w czem połowa z poza Belgii. Kongres trwał dni cztery od 1—5 września — a duża sala w Palais Akademie zapełniała się po brzegi na posiedzeniach plenarnych. Dwadzieścia państw przysłało swoich oficyalnych delegatów. Świadczy to o wzroście świadomości u rządów, że usiłowanie podniesienia zawodu aptekarskiego na stopę wyższą, stosowną do jego tradycyi i celów są godne poparcia.

Pierwszy dzień zjazdu zeszedł jedynie na uroczystościach otwarcia i wzajemnego poznania. Prezydent Jan Derneville otwarł go okrzykiem na cześć protektora, króla Belgów, a następnie dziękował gubernatorowi Brabancyi p. Beco za osobisty udział w zjeździe.

W imieniu rządu przemawiał gubernator Beco, a jego serdeczna przemowa świadczyła o głębokiem poznaniu kwestyi. Wskazał on na reformy, które w Belgii są w trakcie wprowadzania i zauważył, że niedługo Belgia pod tym względem prym dzierżyć będzie.

„Prace kongresu — mówił on — podzielono na sekcye naukową i zawodową. Na polu pierwszej podają sobie wszystkie narody ręce do wspólnej pracy — więc porozumienie nie będzie uciążliwem. Co innego w sprawach czysto zawodowych. Tutaj każdy kraj wyrobił sobie odmienne zapatrywania i dążenia na tle lokalnych stosunków. Pierwszem więc zadaniem kongresu będzie poznać owe stosunki, by następnie wspólnemi siłami wystąpić przeciw ukrócaniu z dnia na dzień praw zawodu aptekarskiego i zlewaniu ich na zawody poboczne lub nawet pasożytne. D y p l o m m a g i s t r a — m ó w i ł g u b e r n a t o r B e c o — z d o b y t y w i e l o l e t n i m i s t u d y a m i ś c i s ł y m i — p o w i n i e n i m d a w a ć n i e t y l k o o d p o w i e d z i a l n o ś ć a l e i o c h r o n ę p r a w n ą.“ Mowa tu o handlu specyfikami przez kramy, sklepy i droguerye — dlatego należy z całą stanowczością dążyć do utworzenia międzynarodowej organizacyi farmaceutów, „bo organizacya identyfikuje się z pojęciem siły“. Również na polu hygieny i profilaktyki — zdaniem reprezentanta rządu belgijskiego — zadanie aptekarza musi być rozszerzonem. W końcu swej przemowy zaznacza — iż w skromnym zakresie programu widzi zadatek gruntowności obrad i wyczerpania kwestyi. — Następnie sekretarz komitetu Dr. Schamenhout zdał sprawę z prac wstępnych i zaznaczył oficyalną nieobecność dwóch państw, a mianowicie Anglii i Niemiec. Potem nastąpiły przemówienia reprezentantów obcych państw i wybór honowego prezydenta i członków prezydyum. — Na tem zamknięto pierwszy dzień obrad.

Z następnych przytaczamy tylko rezultaty prac. Pierwsza sekcya wysłuchała i przedyskutowała trzy referaty. Pierwszy z nich: „Zasady badania jakościowego i ilościowego preparatów galenicznych.“ Na wniosek referenta, aptekarza Dra Schamenhouta uchwalono wezwanie do rządu belgijskiego, by w najbliższym czasie zwołał konferencyę międzynarodową, któraby przy pomocy grawimetryi zajęła się ściślejszem badaniem heroików.

Przedmiotem następnego referatu było ujednostajnienie w farmakopeach chemicznych i analitycznych prób stosowanych do przetworów, jak i ujednostajnienie aparatu reagencyjnego. Referent wyraził życzenie, by w reagencyach wszystkie farmakopee zastosowały rozczyny normalne.

Trzeci referat omawiał handel przetworów antyseptycznych i postawił żądanie ściślejszej kontroli państwowej nad antyseptikami, oryginalnego opakowania, znaczenia daty wyprodukowania przetworu i t. d. Zastrzegł też referent obrót przetworami, w których znajdują się środki trujące — jedynie dla aptek.

Sekcyę zawodową zajął jedynie wytwór i handel osobliwkami. Żalono się na wzrost tego rodzaju wytworów, obniżenie przez to wydajności i skuteczności leczenia, jak i poziomu aptek. Tutaj, gdy wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich prawie państw — można było poznać, jak dalece sprawa osobliwek stała się ogólną bolączką naszego zawodu i jak nigdzie bez pomocy odpowiednich ustaw aptekarze poradzić sobie z nią nie mogą. Okazało się, że stosunki pod tym względem są najrozmaitsze. Najlepiej pod tym względem stoi Szwecya, gdzie według bardzo starego prawa, bo z roku 1688 leki sprzedają jedynie apteki, a opuszczanie procentów jest czemś nieznanem. Dobrze również stoi ta sprawa i w Szwajcaryi gdzie ją ustawy pojedynczych kantonów normują. Ceny specyfikom nadaje odpowiednie biuro, a sprzedawca musi się ich trzymać. Zresztą wysoki poziom naukowy członków zawodu staje na przeszkodzie brudnej i nieetycznej konkurencyi. Rabat nie znacznym był też i w Belgii do ostatnich czasów, dopiero obniżenie cen przez tak zwane apteki ludowe wprowadziło pewien rodzaj opustu i w innych aptekach. Zresztą handel specyfikami jest ostro nie aptekom zabroniony. Gorsze stosunki panują w Niemczech, Austryi i Rosyi — jeszcze jednak nie najgorsze. Apteki niemieckie mają zastrzeżone wyłączne prawo wydawania osobliwek. Normą ceny jest 60% dodane do kosztów wytworu. Opusty trafiają się mało i to nieznaczne. Stosunki w Austryi są kolegom znane. Aptekarz jest wobec krętactw i przestępowania ustawy przez droguistę prawie bezradnym, zaś zastosowaniu ostrej ustawy przeciw specyfikom staje na przeszkodzie druga połowa państwa, która jej wprowadzić nie chce. Dzięki temu partye same mogą specyfiki z Zalitawii sprowadzać. Najgorsze stosunki panują w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francyi, Hollandyi, Włoszech i Rumunii. W ostatniej wszelkie ustawy, zresztą mądre i ostre istnieją jedynie — na papierze. We wszystkich tych państwach wytwarzanie i sprzedawanie specyfików odbywa się w zwyczajnych nawet sklepach korzennych.

Po wysłuchaniu żalów aptekarzy z rozmaitych państw, zjazd uchwalił następujące dezyderaty:

1. Osobliwki wydają jedynie apteki.

2. Dawanie partyom rabatu, jako przynoszące szkodę i producentowi i detaijlistom zjazd gorąco piętnuje, jako sprzeciwiające się etyce zawodowej.

3. Należy utworzyć związek wszystkich towarzystw farmaceutycznych, które zwalczają osobliwki i opusty.

4. System obrotu osobliwkami powinien o ile możności każdy kraj zastosować do wskazówek zjazdu.

5. Przy wprowadzaniu specyfików w granice państwa obcego, obowiązują jego przepisy.

6. Każdy kraj wydaje taksę specyfików.

7. Osobliwki reklamowane krzykliwie i nieuczciwie organizacye związkowe wykluczają z obrotu.

Po powzięciu tych uchwał zjazd zamknięto.

KRONIKA NAUKOWA.

W proszku perskim, podług nowszych badań, czynnikiem działającym na owad jest olejek eteryczny i lotny kwas. Substancye te szkodliwe są i dla człowieka, wywołując ból głowy i zapalenie skóry.

Ponieważ czynność proszku perskiego zależną jest od substancyi lotnych, należy go przeto przechowywać w starannie zamkniętych naczyniach. Jeszcze energiczniej od samego proszku działa alkoholowa nalewka na proszku perskim, która zabija nawet owady, obdarzone twardą skorupą. Do tępienia owadów używać można i w następujący sposób spreparowanego płynu: 2 *g* proszku nastawiamy na litrze wody zimnej przez kilka godzin; pamiętać wszakże należy, że płyn ten nader szybko się psuje; trzeba więc go zużyć natychmiastowo. Stosować go można do tępienia robactwa na liściach, kwiatach, owocach; najlepiej pulweryzować płynem tym rośliny.

Nasypując proszek perski na tlejące się węgle, osiągamy dym gryzący, zabijający owady, który przy szczelnem zamknięciu drzwi i okien, może wytępić robactwo w mieszkaniu.

Cel osiągnąć można z dobrym proszkiem perskim. W handlu wszakże znajduje się dużo proszku falsyfikowanego.

Wszechświatowa konsumcya kamfory dochodzi w danej chwili do 5 milionów kilogramów na rok. W roku 1868 wynosiła ona tylko 280 892 *kg*, w 1907 r. — 4 336 564 *kg*. Cena kamfory w Japonii wynosiła w 1868 r. — 55 fenigów, w 1905 roku — 2,60 marki, w 1906 i 1907 r. dosięgła 4 marek, obecnie znowu spadła na 2,07 marki za kilogram franko Japonia. Jako konkurent na produkcyę kamfory występują w ostatnich czasach, oprócz kamfory syntetycznej — Chiny, które w roku 1905 wyprodukowały 360 00 *kg* kamfory, w r. 1907 natomiast już — 1 500 000 *kg*.

Wzorem Gasteinu i Krynicy postanowiło Stowarzyszenie lekarzy zdrojowych w Badenie pod Wiedniem poczynić kroki, aby na przyszłość kąpiele siarczane badeńskie wydawano tylko na podstawie ordynacyi lekarskiej.

Proces o nazwę wody mineralnej, toczący się między niemieckiem Towarzystwem akcyjnem wody „Selters“ a węgierskiem Towarzystwem nowo nazwanej wody „Székely-selters“ jako o nadużycie niemieckiej marki ochronnej, skończył się sromotną przegraną Niemców w myśl wyroku sądu w Budapeszcie.

Mamki, a reakcya Wassermana. Jak wiadomo, coraz bardziej utwierdza się fakt istnienia ukrytej formy syfilisu, który wykryć wszakże można zapomocą odczynu Wassermana. Fakt ten posiada nader doniosłe znaczenie ze względu na konieczność zbadania, czy mamka, której powierzyć pragniemy swe dziecko, nie jest przypadkowo zarażoną syfilisem. Podług danych Bergmanna na 10—11 mamek w drezdeńskim przytułku miejskim dla noworodków — jedna jest syfilityczką. Podług Lodermanna na 115 przypadków ukrytego syfilisu otrzymano w 93 przypadkach dodatni odczyn Wassermana, w 22-ch natomiast — ujemny; część wszakże tych ostatnich dopiero co przeprowadzili kuracyę rtęciową. Baisch informuje w „Münch. Med. Wochenschrift“ o 75 przypadkach syfilisu u położnic, niezdradzających żadnych klinicznych objawów tej choroby.

Wobec takiego stanu rzeczy odczyn Wassermana może być cennym środkiem.

Nowy przyrząd do wyjaławiania wody do picia za pomocą promieni ultrafioletowych, opisany przez prof. Th. Nogier'a w paryskiej „L'hygiène générale et appliquée“, zalecają poczynione doświadczenia. Badanie bakteryologiczne wody zakażonej drobnoustrojami (100.000 w 1 cm^3) i odkażonej wspomnianym przyrządem wykazało zupełną jej jałowość.

Mleko krów gruźliczych. Niedawne badania A. Monvoisina wykazały, że skład mleka, pochodzącego od krów dotkniętych gruźlicą zmienia się anormalnie i to w sposób nader ciekawy. A mianowicie, w miarę zwiększania się zmian, zachodzących w gruczołach mlecznych zmniejszają się: kwaśność, wyciąg suchy, materye tłuste i laktoza, ilość zaś popiołu zwiększa się aż do 10 *g* na litr, a ilość chlorku sodowego zwiększa się czterokrotnie. Zwiększa się też ilość ciał białkowych, które w mleku normalnem reprezentowane są przeważnie przez kazein. Zauważyć należy, że ogół tych zmian zdąża do tego, aby zbliżyć podobieństwo składu mleka do składu surowicy krwi. Komórki nabłonkowe gruczołu mlecznego dotkniętego procesami gruźliczemi — pozwalają na przenikanie surowicy krwi, bez zmian normalnie w niej zachodzących.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Podania o koncesye na nowe apteki wnieśli:

Mr. Zygmunt Wojciech *Wilczyński* z Nowego Targu o nową aptekę w *Podbużu*, powiat Drohobycz.

Mr. Zygmunt *Łukaszewicz* z Kosowa o nowe apteki: w *Zaleszczykach* w rynku względnie w ulicy prowadzącej od rynku ku Tłustemu; w *Delatynie* w rynku.

Mr. Kazimierz *Zygmuntowicz* z Zabłotowa o nowe apteki: we *Lwowie* przy ul. Janowskiej od 12—50 włącznie; w *Żywcu* w rynku obok wieży lub u zbiegu ulic Mickiewicza i Komorowskiego lub też przy placu św. Krzyża u wylotu ul. Kościuszki; w *Nadwórnie* przy ul. Pniowskiej; w *Bochni* przy ulicy Kazimierza Wielkiego lub w rynku głównym po stronie Starostwa.

Mr. Mieczysław Kazimierz Teodor *Lewiński* z Dąbrowy o nową aptekę w *Żywcu* przy ul. Kościuszki lub Krakowskiej w rynku, lub w ulicy św. Krzyża.

Zmiana własności aptek. Aptekę w *Strzyżowie* nabył od spadkobierców śp. Zajączkowskiego Mr. *Eugeniusz Stoeger*.

Aptekę w *Wadowicach* nabył od spadkobierców śp. Kurowskiego Mr. *Natan Spiegel* i objął z dniem 1 b. m.

Aptekę w *Starym Sączu* nabył od spadkobierców śp. Kazimierza Bojarskiego Mr. *Alfred Fleischmann* dotychczasowy zarządca apteki wojskowej w Raguzie.

Dzierżawy aptek kol. Mr. Dymitr *Kulczycki* wydzierżawił aptekę w *Sędziszowie*, Mr. Karol *Berger* wydzierżawił XIV. aptekę w *Krakowie* własność Mra W. Radwańskiego.

Komisye dla egzaminów farmaceutycznych na rok 1910/1911. Minister oświaty w porozumieniu z Min. spraw. wewn. zamianował następujących funkcyonaryuszy dla egzaminów farmaceutycznych, na rok 1910/1911:

W Krakowie: *a)* dla egzaminów wstępnych: z fizyki zw. prof. dra Aug. Witkowskiego, botaniki zw. prof. dra Edw. Janczewskiego, chemii ogólnej zw. prof. dra Kar. Olszewskiego; *b)* dla rygorozów farmaceutycznych komisarzem rządowym st. lek. dra Gust. Bielańskiego, jego zastępcą nadzw. prof. dra St. Ponikłę. Egzami-

natorami z chemii ogólnej i farm.: dra Ludwika Brunnera, z farmakognozyi zw. prof. dra J. Łazarskiego; egzaminatorami zaproszonymi aptekarzy Karola Łuczkę i Fr. Ksaw. Mikuckiego.

We Lwowie: *a)* dla egzaminów wstępnych: z fizyki zw. prof. dra Ign. Zakrzewskiego, botaniki prof. dra Teof. Ciesielskiego, chemii ogólnej zw. prof. dra St. Tołłoczkę i pryw. doc. dra St. Opolskiego; *b)* dla rygorozów farmaceutycznych komisarzem rządowym radcę dw. dra J. Merunowicza, jego zastępcą dra Zdz. Lachowicza; egzaminatorami z chemii ogólnej i farm. zw. prof. dra St. Tołłoczkę i pryw. doc. dra St. Opolskiego, z farmakognozyi zw. prof. dra L. Popielskiego i pryw. doc, dra W. Mazurkiewicza, egzaminatorami zaproszonymi aptekarzy Karola Sklepińskiego i dra Jana Piepes-Poratyńskiego.

Rada lekarska w Petersburgu rozpatrywała w początkach stycznia r. b. niektóre punkta nowej ustawy farmaceutycznej, opracowanej przez głównego inspektora (protomedyk) lekarskiego. Rada wypowiedziała się za skasowaniem aptek homeopatycznych i oddaniem sprzedaży leków homeopatycznych aptekom normalnym.

Taksa aptekarska w Niemczech. Podług informacyi „Deutsche medicin Wochenschrift" sfery miarodajne skłaniają się ku temu, aby podwyższyć taksę aptekarską ze względu na wzrost cen wszystkich przedmiotów pierwszej potrzeby.

Warszawskie Tow. Farmaceutyczne w porozumieniu z Kołem Właścicieli Aptek Zagłębia Dąbrowskiego i Łódzkiem Stowarzyszeniem Aptekarzy opracowało projekt ustawy „Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia dla Właścicieli Aptek". Ustawa powyższa wkrótce wniesioną zostanie do Ministeryum, celem jej zatwierdzenia.

Aresztowanie dwóch aptekarzy i lekarza. Z Budapesztu donoszą: Z powodu oszustwa na szkodę Kas chorych robotniczych przez składanie w aptekach recept faktycznie nie wydanych, aresztowała policya lekarza Fränkla oraz aptekarzy Glucka i Brauna, którym udowodniono, że w porozumieniu z lekarzem na podstawie fałszywych recept kazali sobie przez Kasę wypłacić kilka tysięcy koron. Przeciw trzeciemu aptekarzowi wdrożono śledztwo.

Wprowadzenie dwóch zmian w lubelskich aptekach. W dniu 10 sierpnia 1910 roku pomiędzy właścicielami aptek lubelskich a pracującymi w osobach kol. delegatów: Cz. Radomskiego, H. Czerniewskiego, J. Pliszczyńskiego i W. Dąbskiego została zawarta następująca umowa: 1) Pomocnicy i uczniowie pracują przy dwóch zmianach w ciągu dnia roboczego od godziny 8-ej rano do 3-ciej po południu i od 3-ciej po południu do 10-tej wieczorem. 2) Dyżury nocne pełnią dzienni pracujący, nie więcej jednakże jak 10 dyżurów na jednego pracującego, a nadetatowe po rb. 1 (jeden). 3) Płaca dla pomocnika minimalna 65 rb. miesięcznie, płaca ucznia do 20 rb. (minimalnie) z podwyżką po 5 rb. co pół roku. 4) Praktykantów trzymać nie wolno. 5) Urlopy na koszt właściciela za cały czas przebyty w aptece w stosunku rocznym po 2 tygodnie o ile pracujący przebył w aptece pół roku. 6) Wszelkie nieporozumienia między właścicielami a pracującymi rozstrzygane będą przez sąd polubowny, składający się z dwóch właścicieli, dwóch pracujących i jednej osoby postronnej z wyboru pracujących i właścicieli. 7) Na wypadek choroby pracującego, właściciel obowiązany jest w ciągu miesiąca na koszt własny trzymać zastępcę z pozostawieniem pensyi i miejsca, nie mniej jednak jak po przebyciu trzech miesięcy. 8) Nikogo z biorących udział w wywalczeniu obecnych warunków właściciel nie ma prawa usunąć wcześniej niż za pół roku. 9) W razie potrzeby pracującego przysługuje prawo proszenia kolegi o zastępstwo za wiedzą właściciela, o ile zastępca jest z tejże samej apteki i ma te same prawa zawodowe. 10) Praca zastępcy liczy się po 30 kop. dla pomocnika i 20 kop. dla ucznia za godzinę, przyczem ogólna liczba godzin nie może przewyższać 7-miu na dzień. Zastępstwo jest dopuszczalne nie więcej jak 3 razy na tydzień; płaca za zastępstwo całodniowe

dla pomocnika 4 ruble i ucznia 2 rb. 50 kop. podczas niedziel i świąt. Do dyżurnego nocnego należy wpisywanie recept i odręcznej sprzedaży.

Aptekarze Królestwa Polskiego noszą się z zamiarem zorganizowania pracowni chemicznej do badań środków lekarskich, znajdujących się na rynku tutejszym. W tym celu ma być pobudzoną działalność już od pewnego czasu istniejącej pracowni Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, która prace w tym kierunku już rozpoczęła. Naturalnie, jest to kropla w morzu, potrzeba akcyi szerszej. Również prowincya stara się współdziałać, i to nie tylko drogą wspierania i współpracy w pracowni warszawskiej, lecz i zapomocą zakładania w niektórych ośrodkach pracowni analogicznych, że wspomnę tu o zabiegach tego rodzaju aptekarzy Zagłębia i Łodzi.

Ciekawa statystyka. W 26-tym numerze czasopisma „Farmaciewt Żurnał“ znajdujemy tabliczkę porównawczą cen lekarstw w rozmaitych państwach.

Na zasadzie statystycznych obliczeń wynika, że pewne lekarstwo, za które

płacimy	w Danii	kop.	100	monopol apteczny
kosztuje	w Norwegii	„	116	
„	w Austryi	„	117	
„	w Belgii	„	141	
„	w Niemczech	„	145	
„	w Rosyi	„	197	
„	we Włoszech	„	242	wolna konkurencya
„	we Francyi	„	247	
„	w Anglii	„	259	
„	w Ameryce	„	359	

Wyliczone w tej kolumnie państwa od Danii do Rosyi włącznie posiadają monopol apteczny, w pozostałych zaś państwach monopolu niema. Chociaż w państwach pierwszej grupy ceny są bardzo niejednostajne, różniąc się w krańcowych tej kolumny państwach (Dania i Rosya) niemal o 100 procent, to jednak są znacznie niższe aniżeli w państwach z wolną konkurencyą.

Niestety więc zniesienie monopolu nie przyczyni się bynajmniej do obniżenia cen za lekarstwa lecz sprawiłoby raczej skutek wręcz przeciwny. Interwencya państwa przez obniżenie taksy i zwiększenie do pewnych granic liczby aptek może wpłynąć na obniżenie ceny lekarstw, lecz jednocześnie, jak naprzykład w Rosyi, musi zostać uregulowana zagrażająca aptekom konkurencya składów aptecznych, albowiem bez tego warunki są bardzo zbliżone do takowych we Włoszech, Francyi, Anglii i Ameryki, t. j. do systemu wolnej konkurencyi, a przez to Rosya zajmuje wśród państw posiadających monopol apteczny ostatnie miejsce podług cen lekarstw, i stoi na granicy mających formalnie wolną konkurencyę państw. Jedynie racyonalną reformą, byłoby zdaje się, uspołecznienie aptek, lecz to kwestya dalekiej przyszłości.

Farmacya.

Projekt wykształcenia farmaceutycznego w Rosyi, opracowany przez Radę Lekarską, odrzuca zupełnie istnienie t. zw, „uczniów aptekarskich“, Stopień prowizora będą mogli otrzymać mężczyźni i kobiety, po ukończeniu średniego zakładu naukowego, trzyletniego kursu na uniwersytecie i jednorocznej praktyki (po przejściu kursu uniwersyteckiego). Istnieć wszakże mają i nadal t. zw. „pomocnicy aptekarscy“, jako osobna kategorya farmaceutów ; wykształcenie ich wszakże ma być odmiennem od obecnego. Chłopcy lub dziewczęta, pragnący otrzymać stanowisko pomocnika aptekarskiego, powinni po ukończeniu 6-ciu klas średniego zakładu naukowego wstąpić do *specyalnej* szkoły farmaceutycznej o kursie dwuletnim, a następnie przebyć jednoroczną praktykę w aptece normalnej. Pomocnicy aptekarscy będą mieli prawo wstępowania na uniwersytet i po ukończeniu takowego — otrzymania stopnia prowizora.

Stopni naukowych w myśl projektu tego ma być dwa: 1) magistra nauk farmaceutycznych (nie „magistra farmacyi“) i 2) doktora nauk farmaceutycznych. O stopnie te ubiegać się mogą tylko ci prowizorowie, którzy ukończyli całkowity kurs średniego zakładu naukowego (posiadający „maturę“); również o stopnie te ubiegać się mogą lekarze i przyrodnicy, po przebyciu 6-cio miesięcznej praktyki w aptece.

Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej.

Lwów, we wrześniu 1910.

ODEZWA.

Pragnąc ułatwić uczniom farmacyi naukę do egzaminu tyrocynyalnego i dać im należyte przygotowanie do wykładów uniwersyteckich, oraz wnikając w treść projektu rządowego o wykształceniu zawodowem aspirantów — założyło Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej szkołę dla aspirantów, którą prowadzi już rok trzeci z wynikiem pomyślnym.

Nowy kurs rozpocznie się dnia 1-go października 1910 i obejmować będzie jak dotąd — wykłady z chemii, botaniki, fizyki i farmacyi praktycznej.

Wykłady odbywać się będą przez miesiąc październik i listopad w lokalu gremialnym przy ul. Blacharskiej L. 8. w godzinach porannych i popołudniowych.

Zgłoszenia aspirantów lub aspirantek przyjmuje osobiście lub listownie przewodniczący Gremium do dnia 15 września b. r. Taksa szkolna wynosi 80 koron i złożoną być winna przy wpisie.

Z Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej:

A. Ehrbar, sekretarz.

K. Sklepiński, przewodniczący.

Nadesłane.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.